

SŁOWO

Wilno, Środa 24-go marca 1926 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefon: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

PRENUMERATA miesięczna z odnośnikiem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. z przesyłką 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80259

W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego numeru 15 groszy, Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ODDZIAŁY:

BARANOWICZE — ul. Szosowa 172
BRASŁAW — ul. 3-go Maja 64
DUKSZTY — ul. Gen. Berbeckiego 10
DUNIŁOWICZE — ul. Wileńska 1
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 80
GRODNO — Plac Batorego 8
KAMIEŃ KOSZYRSKI — Związek Ziemi
LIDA — ul. Majora Mackiewicza 63

NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa 1
NOWOGRÓDEK — ul. Mickiewicza 20
NOWOŚWIECIANY — ul. Wileńska 28
POSTAWY — ul. Rynek 19
STOLPCE — ul. Piłsudskiego 9
ST. ŚWIECIANY — ul. Rynek 28
SWIR — ul. 3-go Maja 5
WARSZAWA — Nowy Świat 46-14
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24

CENA OGŁOSZEN: Wiersz milimetryowy jednosłupowy na stronie 2-ej i 3-ej 30 gr za tekst 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadstawa 40 gr. W n-ch świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej.

Moskwa, 21-go marca.

Stolica Związku socjalistycznych Republik Rad wylądowała z centrum miasta, na pierwszy rzut oka, nie robi wrażenia, jakoby coś się zmieniło. Jedynie kiedy się przyjrzy baczniej, tu i owdzie widzimy zmiany, jednakże nie zasadnicze, a coś, co dałoby się porównać z nowym tynkiem na starym domu. W centrum miasta tak samo jak przedtem kursują tramwaje i jeżdżą „gizwoszczyki”. Sklepy pełne są najrozmaitszych artykułów i o chwilach głodu i braku tych lub innych przedmiotów zapomniano. Lecz kiedy przyjdzie komuś ochota coś nabyć, zwłaszcza materiałów jakich lub to co Sowiety długo jeszcze nie będą mogli wytwarzać u siebie, od razu znać, że przeszła tu rewolucja, która zniszczyła warsztaty pracy i na długo skazała mieszkańców na drożyznę i wskutek jej na obywatelstwo bez konieczności w każdym kulturalnym środowisku artykułów i przedmiotów.

Tak mniej więcej przedstawia się centrum miasta. Zgoda inaczej wyglądają przedmieścia. Rząd Sowieliów nie obawia się, że zajrzy tam ciekawe oko cudzoziemca i wobec tego nie wysłała się na doprowadzenie do porządku zniszczonych jezdni, chodników, obszarpanych domów i wyjeżdżającej z każdego kąta gędy. Zarówno centrum miasta gdzie mieszkają się wszystkie urzędy centralne jak i ogromne przedmieścia Moskwy mają jedną cechę wspólną. Oto gdy się wejdzie na schody prowadzące do pierwszego lepszego domu, uderza ucho dziwny jakiś szum. Są to gotujące się w każdym niemal pokoju maszyny „Primus”, na których obywateli czerwonej Moskwy przygotowują sobie obiady, śniadania i „czaj”. Szum gotujących się maszyn jest pierwszym sygnałem strasznego kryzysu mieszkaniowego, jaki panuje w Moskwie i który niewątpliwie długie jeszcze lata będzie plagą jej mieszkańców.

Moc nowych biur rządowych, instytucji politycznych sowieckich, najprzeróżniejszych kół, klubów i t. p. wszystko io zajęto prawem parlii co lepsze i wygodniejsze lokale. Mieszkańcy miasta siłą rzeczy musieli w pokójce ustąpić przed wszechwładnym „orderem” i oddać swe mieszkania dla dobra „publicznego”. Jeżeli do tego dodamy znaczną ilość zrujnowanych domów wskutek walk, braku remontu oraz nadwyżkę ludności w porównaniu do czasu przedwojennego, — obraz kryzysu mieszkaniowego będzie dokładny.

W czasie kiedy przybyłam do Moskwy odbywały się tam czwarta z kolei sesja Kominternu i Profinternu. Dzienniki przepelnione długimi sprawozdaniami. Na sesji Kominternu której rezultaty niewątpliwie są w Polsce znane stwierdzono, że Europa przechodzi obecnie okres stabilizacji kapitału. Stan ten podtrzymują drogą udzielania pożyczek Stany Zjednoczone Ameryki Północnej. Wszyscy bez wyjątku mówcy wypowiadali się przeciwko Anglii, która od chwili zerwania rokowań z rządem Mac Donalda dała się dobrze w znaki Sowietom.

Na sesji Profinternu przemawiał między innymi „przedstawiciel Polski” Witkowski. W sprawie Międzynarodówki Amsterdamskiej Witkowski twierdził, iż nie można jej znaczenia nie doceniać, stanowi ona poważną konkurencję dla III Międzynarodówki i niejednokrotnie się zdarza, że nawet jej zaczęci wrogowie po pewnym czasie wstępują w jej szeregi. Stanowi ona jakby arystokrację robotniczą.

Sesję zamknął Łozowski przemówieniem, będącym niejako repliką na wszystkie wygłoszone mowy. Co do Międzynarodówki Amsterdamskiej, Łozowski wyraził pogląd, że siły jej są bezwartunkowo przecenione.

Dla osób zmuszonych przestrzegać diety. FRANCUSKI CHLEB ODŻYWCZY EDBr,

jako lekkostrawny, zalecany jest cierpiącym na niestrawność i inne choroby przewodu pokarmowego, ozdrowieńcom i osłabionym. U cierpiących na cukrzycę stosuje się w przerwach wolnych od diety. Oddaje znakomite usługi cierpiącym na otyłość. Dla cierpiących na artretyzm i białokomoc stosuje się chleb odżywczy EDBr Nr 2 bez chloru sodu.

Sprzedaż w większych składach winno-kolonijalnych.

W.Z.P. N 12 m. Wilno, dn. 15-III 1926 r.

Brazylijskie liberum veto.

Budżet roczny „parlamentu świata”, jak ułtarz się nazywał Ligę Natodów, wynosił sto milionów franków w złocie. Sto milionów franków dla zapewnienia światu pokoju—to nie za wiele. Tyleż kosztowałyby dziennie pierwsze lepsze wielka wojna... Siły sekretariat Ligi zatrudnia przez rok okrągły przeszło 80 urzędników należących do trzydziestu narodowości a dobrze muszą być płatni bo życie w Genewie droższe jest obecnie nawet niż w Warszawie—lub w Wilnie. Parlament świata liczy 200 miejsc (czyli foteli, zgoda niewygodnych bo nawet niewyścielanych, dlatego aby nieustannie przypominały jak twardą jest—polityczna rzeczywistość). Niemiejsze pierwsze, czołowych, wyższych; wszystkie są sobie równe; zasiada jak *par inter pares* Albania lub Luxemburg lub jakie państwo południowo amerykańskie płacące składki na Ligę sto tysięcy franków obok Anglii, której składka wynosi dziesięć milionów lub Francji, którą Liga kosztuje ośm milionów.

Tyle co do organizacji zewnętrznej. Co zaś do możliwości rządzenia światem za pośrednictwem uniwersalnego parlamentu, to, po rozegranej na *remis* (wyrażając się najogólniej) dziesięciodniowej, w oczach naszych, ostatniej partii genewskiej—coraz problematyczniejszą zdaje się wydawać ta utopijna możliwość. Osobliwie bez zaprowadzenia gruntownych zmian w statucie Ligi. P. Arystydes Briand, pomimo swych sześćdziesięciu pięciu lat, nie osłabł w wierze niezłomnej, że „braterstwo ludów” da się, niejako mechanicznie osiągnąć, wysmazać, jakby w retorce alchemicznej, w tonie parlamentu świata; poświęca też ukończonej idei resztki swego entuzjazmu, energii i wielkich zdolności dyplomatycznych.

— Często wypominano mi—wyraził się w przemówieniu zamykającym niefortunną sesję marcową Ligi—że jestem niepoprawnym optymistą. Jestem nim w samej rzeczy. Bo zdaniem moim, panowie, nawet wśród tak ważkich okoliczności i poważnych, w których znaleźliśmy się, Liga Narodów bynajmniej szwanku nie znosiła.

P. Briandowi do tego stopnia chodziło o to aby Niemcy weszli do Ligi przy jaknajwydatniejszym poparciu ich sprawy właśnie przez Francję, że nie zawahał się w swoim przemówieniu twierdzić, iż rezultatem sesji genewskiej było przyznanie Niemcom czterech foteli w parlamencie świata... moralnie, *anticipando*. P. Briand użył wyrażenia: *une adoption morale anticipee*.

Uchwala zaś—w redakcji Brianda—jednomyslnie zaaprobowana na ostatnim genewskim posiedzeniu brzmi właśnie:

„Zgromadzenie Ligi wyraża ubolewanie, że przeciwnictwa, na które się natknęło, nie pozwoliły osiągnąć celu, dla którego było zwołane. Zgromadzenie wyraża życzenie aby trudności rzeczowe były usunięte do wrześniowej dorocznej sesji dlatego aby możliwe było—*afin de rendre possible*—wejście Niemiec do Ligi Narodów”.

Jest to oczywiście dyplomatyczna forma gojącego plasterka położonego na silne, bardzo silne draśnięcie. Uprzytomnijmy bowiem sobie: jakże to niemożliwość nie pozwoliła p. p. przedstawicielom i pełnomocnikom Niemiec zająć czterech foteli, które stojąc pustą wśród natłoczonych sal, tak przez pełnych dni dziesięć zdawały się drażniaco wyciągać ku nim ramiona. Czy uady się tę niemożliwość usunąć we wrześniu? Czy, jak chcą niektórzy, niema tego złego, co by na dobre nie wyszło i dobrze się stało, że sesja genewska nie... zeska-motowała trudności, że nie zatuzowała ich w byle jaki sposób, ponieważ te same „trudności” ożyłyby nie-

wątpliwie podczas wielkiej dorocznej sesji wrześniowej i wówczas—niewiedzieć co by mogło się stać! Nam się widzi, że w statucie Ligi jest organiczny błąd, o który nie przestana rozbić się największe nawet wysiłki pacyfikacyjne, jak to się świeżo stało w Genewie.

Już się było wszystko jaknajpikniej ułożyło. Już Sawecja i Czechy zadeklarowały przez usta swoich pełnomocników p.p. Undena i Benesa gotowość ustąpienia swych miejsc Polsce. P.p. Luther i Siressemann, którzy przez bitych ośm dni wiedli z całym zgromadzeniem istną *querelle d'Allemand*, gotowi byli zgodzić się na zajęcie przez Polskę miejsca niestałego w Lidze. Niemcom w gruncie rzeczy nie chodziło o Polskę, chodziło o wypróbowanie własnych sił wobec... zwycięzców z 1918-go. Wystarczył im, na razie, wywalczony kompromis. Gdy wtem nagle—istny *coup de theatre*! Siedzący dotąd cicho pełnomocnik Brazylii, p. de Mello Franco, szczupły, suchy, nerwowy, zgłasza swoje *veto*—przewidziane w statucie Ligi. Jeżeli Brazylija nie otrzyma stałego miejsca w Lidze, głosować będzie przeciw wejściu Niemiec do Ligi. Nie będzie wówczas *jednomyslności*. Sparaliżowana akcja cała *Tableau*.

Dlaczego by w samej rzeczy nie miała mieć Brazylija stałego miejsca w Lidze Narodów? Polsce chodzi o bezpośrednią ingerencję w politykę europejską; Brazylija—we wszechświatową. Brazylija ma obszar ogromny; posiada też inżynierów i lekarzy nie gorszych od niemieckich; posiada ostatnie na kuli ziemskiej dziewicze lasy i—i stoi na czele wszystkich państw Ameryki Południowej, z ich dziesiątkami milionów ludności. Drzwi stoją otworem dla Niemiec; rzeczą jest honoru narodowego aby je nie zamykano Brazylii przed nosem. Zresztą wcześniej niż Niemcy pretendowała Brazylija o stałe miejsce w Lidze. Brazylija! Żaden z dziesięciu augurów Ligi niebył w Brazylii. Nie zdaje sobie sprawy co to jest Brazylija.

Żachnęły się państwa i państwka południowo-amerykańskie. Wołały by, każde samodzielnie, mieć miejsce choćby niestałe w Lidze niż żeby... reprezentować je miała po wieki wieczne Brazylija rozpięająca się na całym swoim fotelu. Delegat Uruguaju, p. Guani, zwołał swoich kolegów południowo-amerykańskich. Po naradzie trwającej kilka godzin zaprotestowano przeciwko arogancji brazylijskiej. Na nic się nie zdało. P. de Mello Franco stał twardo przy swoim. Protest pana Guani'ego i towarzyszy ma być wniesiony na sesję wrześniową. Tymczasem jednak uchylono go wobec oświadczenia Brazylii, że wystąpi z Ligi jeśli, na równi z Niemcami, miejsca stałego nie otrzyma.

Rezultat wiadomy. Wystarczyło jedno *veto* poszczególnego państwa aby udaremnić osiągnięcie wszystkich państw porozumienia. Bardzo nie w ciemie bity genewski korespondent paryskiego dziennika „Le Journal”, p. de Waleffe, pierwszy uderzył piórem swoim w samą główkę „gwóźdź” całej konferencji genewskiej.

— Na takie *liberum veto*—pisał—umarła niegdyś Rzeczpospolita Polska. Twórcy Ligi Narodów nie czytali, jak widać, dziejów Polski. A szkoda! Jeśli by nasi panowie politycy mieli czas na studiowanie tego, co robili ich poprzednicy, nie zajmowali by się z pewnością polityką. Sądziłby by kapustę. *Ils planteraient des chaux*.

Opinia publiczna we Francji, nazywając bez ogródek *un événement déplorable* odroczenie, na które zdecydowała się Rada Ligi Narodów, usiłuje pocieszyć się tem, że wola Europy była przeciw jednomyslną a sparaliżowała ją *veto*... amerykański. Słaba pociecha. Sądziłyśmy nawet, że tem gorzej! Więc pierwsze lepsze

Referat ministra Skrzyńskiego

o przebiegu spraw w Genewie.

Na wczorajszym posiedzeniu Sejmowej Komisji Spraw Zagranicznych p. Skrzyński, celem złożenia referatu o przebiegu spraw w Genewie. Minister oświadczył: Wiadomo, że w Genewie zebrały się równocześnie Rada Ligi i Zgromadzenie Ligi Narodów. Zgromadzenie zebrało się pod znakiem przyjęcia Niemiec do Ligi Narodów w następstwie układów zawartych w Locarno. Zanim zjechali się reprezentanci poszczególnych państw wywodziły się dwa prądy: jeden twierdził, że Zgromadzenie ma się zająć tylko przyjęciem Niemiec, drugie zaś uważało, że łącznie z tem należy dokonać reorganizacji składu Rady Ligi Narodów, nie wyłącznie dlatego że mają wejść Niemcy lecz z powodu tego, że od szeregu lat skład Rady Ligi pozostawał niezmienny i wszelkie zmiany odkładano na później. Węć w mniemaniu wielu państw termin ten właśnie nadszedł z chwilą kiedy ma się dokonać tej ważnej zmiany jaką jest przyjęcie Niemiec. Obrady rozpoczęły się w warunkach najbardziej niekorzystnych. W opinii publicznej wielu państw, już przedtem odezwały się akcenty nader wojownicze i nastroje te zakończyły się tem, że niektóre państwa wysłały do Genewy delegatów z instrukcjami wiążącymi. Pierwsze *veto* stało na stanowisku nie powiększenia składu Rady Ligi, drugie—na stanowisku powiększenia. Ta kwestja składu Rady Ligi stała się punktem centralnym dyskusji, a kwestja tego, co należy

zrobić ażeby szanse pokoju w Europie zostały zwiększone, aby uniemożliwić konflikty a jeżeli są nieuniknione—nadać im najłagodniejszy przebieg, odsunąć były na plan drugi. Myśmy reprezentowali tę zasadę, że główną rzeczą, jeżeli się zastanawiamy nad pewną zmianą, musi być to czy służy ona rzeczywiście interesom pokoju czy też jest tylko wyłonieniem jakiejś doktryny czysto teoretycznej. Debata rozpoczęła się *veto* doprowadzając do wiadomych rezultatów.

Postulat naszej polityki było równocześnie wejście do Rady Ligi z Niemcami, nie ze względów prestiżu lecz dlatego, że nie wierzymy, aby zabezpieczenie pokoju i przygotowanie rozbrojenia moralnego było możliwe bez wspólnego zasnadania z Niemcami przy stole Rady Ligi. 90 proc. narodów zebranych w Genewie uznało słuszność tego naszego uzasadnienia. Widać to z faktu, że były wysuwane różne koncepcje przyznania Polsce miejsca. Mówiono o rezygnacji dwóch państw. Opróżnieniem przez nich miejscami oczywiście nie mogłaby dysponować Rada a ogólne Zgromadzenie, a więc rozumiało się to jako zrobienie miejsca Polsce przez Zgromadzenie. W jednomyslności w tej sprawie widzę bardzo wielką korzyść i dorobek naszej polityki zagranicznej, gdyż 90 proc. narodów rozumie konsekwencje, ugodowość i pokojowość polityki polskiej.

Dyskusja nad referatem ministra.

Następnie przemawiał pos. Sironski (Ch. N.), który po dłuższym omówieniu szczegółów obrad genewskich stwierdza, że w Genewie zostało zarzucone to żądanie, które zgodnie postawił cały Sejm, aby postawić mocno sprawę stałego miejsca Polski w Radzie Ligi i musiało być zarzucone nawet dążenie do zdobycia dla Polski chwilowo niestałego miejsca od danego z pewnem zabezpieczeniem co do jego zmiany po pewnym czasie na stałe. W Genewie okazało się, że Locarno nie było nowym etapem do pojednania lecz nową groźbą dla pokoju na wschodzie Europy. Ocaliło nas nie Locarno lecz *veto* Brazylii, która uważała, że nie należy dać pełnego zwycięstwa Niemcom.

W odpowiedzi na wywody posła Sironskiego p. minister Spraw Zagranicznych oświadczył, iż sprawa powiększenia ilości stałych miejsc w Radzie Ligi Narodów podniesiona formalnie przez Hiszpanję i Brazylię została w pierwszym stadium narad genewskich odroczone do wrześniowego Zgromadzenia Ligi Narodów.

Linja wytyczną Polski w tej chwili musiała być jednoczesność wejścia do Rady wraz z Niemcami.

Posł. Seyda (ZLN) stwierdza, że obiektywnie rzecz rozpatrując, musimy powiedzieć że Locarno zbankrutowało. W umysłowości narodu niemieckiego nic się nie zmieniło. Sejm powinien upierać się stanowczo przy zwołaniu stałego miejsca w Radzie Ligi tembardziej iż Niemcy okazały, że duch Locarno jest tylko fikcją.

Po przemówieniach posła Reicha (Kolo Zvd.) i Dąbskiego (Str. Chł.) zabrał jeszcze raz głos min. Skrzyński odpowiadając na zarzuty podniesione w czasie dyskusji Pan minister podkreślił z naciskiem, że zasada przyznania Polsce prawa zasiadania w Radzie Ligi została definitywnie uznana i niejako uświęconą w debacie między państwami locarnenskimi oraz w przemówieniach końcowych Chamberlaina i Brianda. Dalejszy ciąg dyskusji odroczone do następnego posiedzenia.

Reichstag aprobuje i ubolewa

Wniosek partji należącej do koalicji

BERLIN, 23 III (PAT). W wyniku wczorajszej debaty w Reichstagu partje należące do koalicji rządowej zgłosiły wczoraj wieczorem wniosek sformułowany w sposób następujący: Reichstag aprobuje deklarację rządu o zachowaniu się delegacji niemieckiej w Genewie, wyraża natomiast ubolewanie z powodu wyniku rokowań genewskich niedających tego czego Niemcy mogły się słusznie spodziewać. Reichstag oczekuje od rządu uspokojenia gwałtów ze skutki polityczne traktatów locarnenskich zwłaszcza w prowincjach okupowanych staną się widoczne w najbliższym czasie i że oświadczenie złożone wspólnie w Genewie przez uczestników traktatów locarnenskich, stanie się rzeczywistością jeszcze przed wejściem Niemiec do Ligi.

Dr. Stressemann otrzymał zaufanie.

BERLIN, 23 III. PAT. Wniosek partji rządowej aprobuje genewską politykę gabinetu, został dziś w Reichstagu przyjęty również głosami umiarkowanych socjalistów oraz części partji gospodarczej. Zgłoszony przez niemiecko-narodowych wniosek nieufności przeciwko kanclerzowi i d-rowsi Stressemannowi, odrzucono 259 ciu głosami przeciw 141.

Kanada wobec polityki metropolji.

OTTAWA, 23 III. PAT. Członek partji pracy wniósł w Izbie Gmin rezolucję oświadczającą, iż Kanada nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności za zawiązanie jakie mogłoby powstać obecnie z powodu kursu polityki angielskiej, Kanada—głosi rezolucja—może załatwiać sama swe sprawy zagraniczne.

zamorskie gdzieś państwo może „spalić” lub obalić lub zwiększyć najżywniejsze interesy polityczne Europy! Dziś Brazylija, jutro Persja, pojutrze... jaki inny Sycylii. Ziemia święta, podobno do dziś dnia nie chce przyjąć zwłok fatalnego posta upickiego a Parlament Świata ma *liberum veto*!

Polska, co prawda, dobrze wyszła na tem brazylijskim *liberum veto* lecz nie wynika ślad abyśmy mieli zasady tak niebezpiecznej nie nazy-

Sejm i Rząd.

Wniosek Z. L. N. o zmianie ordynacji wyborczej.

Klub Z. L. N. zgłosił wniosek w sprawie zmiany art. 9 ordynacji wyborczej do sejmiku i art. 4 ordynacji do senatu.

Art. 9 ordynacji wyborczej sejmowej ma opiewać: Wyborcy z całego obszaru Rzpłiei wybierają 224 posłów, z których 188 przypada na listy okręgowe, a 36 na listy państwowe.

Art. 4 ordynacji wyborczej senackiej ma opiewać: Wyborcy z całego obszaru Rzpłiei wybierają 56 senatorów, z których 47 przypada na listy okręgowe, a 9 na listy państwowe.

Art. 5 ordynacji wyborczej do senatu ma opiewać: Każde województwo stanowi jeden okręg wyborczy, z wyjątkiem województwa wileńskiego, polskiego i nowogródzkiego, które wybierają łącznie; miasto Warszawa stanowi oddzielny okręg wyborczy.

Sprawy wojskowe

Prezes ministrów p. Ał. Skrzyński odbył dłuższą konferencję z panem ministrem spraw wojskowych gen. Żeligowskim w aktualnych sprawach wojskowych. M. in. omówiono sprawę organizacji najwyższych władz wojskowych, ustalając odpowiedź rządu na pismo p. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Rada Naczeina N. P. R.

W niedzielę w sejmie obradowała rada naczeina Narodowej Partji Robotniczej. Referat o sytuacji politycznej wygłosił p. Popiel, a relację ze swej działalności jako członka ałbienu koalicyjnego złożył min. kolei p. Chądziński. Nad referatami toczyła się obszerna dyskusja.

W dyskusji, głosy delegatów, domagających się wystąpienia z koalicji nie znalazły aprobaty.

Uchwalono jednak rezolucję, uzależniając dalszy udział N.P.R.-u w gabinecie od wytworzenia programu w sprawie walki z kryzysem gospodarczym i walutowym.

N. P. R. wysuwając szereg postulatów, domaga się uruchomienia robót publicznych i budowlanych, niezmniejszenia podatku majątkowego i t. d.

W dziedzinie polityki zagranicznej zajęło krytyczne stanowisko wobec Locarno i przebiegu ostatniej sesji Ligi Narodów.

Redukcje w policji.

Ministerstwo spraw wewnętrznych postanowiło z dniem 31 marca zwolnić 1500 funkcjonariuszy policji państwowej, w tem 180 oficerów i 927 szeregowców. Zwolnieni funkcjonariusze otrzymają trzymiesięczną odprawę.

Z liczby tej przypada na województwa poszczególnie: 135 na warszawskie, 26 na łódzkie, 126 na kieleckie, 76 na lubelskie, 13 na białostockie, 55 na miasto Warszawa, 76 na krakowskie, 106 na łwowskie, 32 na tarnopolskie, 25 na stanisławowskie, 30 na poznańskie, 47 na pomorskie, 75 na wileńskie, 55 na poleskie, 20 na nowogródzkie i 30 na wileńskie.

Koncesje dla firmy Harrimana.

WARSZAWA, 23 III. Pat. Sejmowa Komisja Skarbowa rozpatrywała w dalszym ciągu projekt ustawy o popieraniu przemysłu cynkowego. Obecny na komisji minister skarbu p. Dziedychowski podkreślił znaczenie ustawy dla zasilenia życia gospodarczego kapitałem zagranicznym. Rząd uważa uchwalenie tej ustawy za niezbędne dla przeprowadzenia zamierzonej transakcji z firmą Harrimana i przywiązuje do tej ustawy jaknajwiększą wagę, gdyż jest ona konieczna dla możliwości wykonania planu ministra skarbu w zakresie polityki kredytowej państwa. Dyskusji nad sprawą tą nie ukończono.

Kupuje

potrzebne mi do studiów dzieła filozoficzne

w językach: polskim, rosyjskim, francuskim i niemieckim zwłaszcza poszukuję książek wydanych przez Polskie Towarzystwo Filozoficzne we Lwowie, przez Księ Mianowskiego w Warszawie szczególnie zaś:
1. W. James „Pragmatyzm”
2. J. Goltchowski „Filozofia i Życie”
3. Im. Kant „Prolegomena” do wszelkiej przyszłej metafizyki...
4. tegoż „Uzasadnienie Metafizyki Moralności”
oraz polskiego przekładu Schopenhauera „O początkowym źródle twierdzenia o podstawie dostatecznej”
DOWIEDZIEĆ SIĘ w Adm. nistracji „SŁOWA”.

Jac.

ECHA KRAJOWE

Macierz Szkolna w Dunilowiczach.

— Korespondencja Słowa —

Dunilowicze, 21-go marca.

Działalność koła PMSkiej Macierzy Szkolnej w Dunilowiczach w roku ubiegłym szła poza pracę kulturalno oświatową przedewszystkiem w kierunku dożywiania ubogich dzieci szkolnych. Rezultaty pracy Koła przedstawili na walnym zgromadzeniu członków i przyjaciół koła P. M. Sz., które odbyło się w dniu 7 b. m. przewodniczący p. insp. szkolny W. Sierakowski.

Dochody koła PMS. w r. 1925 wynosiły 2.995 zł. 56 gr., wydatki 1520 zł. 60 gr., saldo kasowe na rok 1926 1474 zł. 96 gr. W roku sprawozdawczym wspierało koło prywatne szkoły PMS. w powiecie, prowadziło akcję dożywiania ubogich dzieci szkolnych i utrzymywało internat dla 12 chłopców z najwyższych klas szkoły powszechnej, subwencjonowało też pokrewne programem pracy Tow. kulturalno-oświatowe w Dunilowiczach.

Po przyjęciu sprawozdania zarządu do zatwierdzającej wiadomości i po referacie p. insp. Sierakowskiego o celach i zadaniach Polskiej Macierzy Szkolnej obecni goście zapisywali się do koła PMS., które obecnie liczy 250 członków.

Następnie przeprowadzono wybór 15 członków nowego zarządu i 4 członków komisji kontrolującej.

Wybrany zarząd ukonstytuował się na posiedzeniu dnia 19 b. m. w sposób następujący. Zarząd ścisły stanowią: 1) pp. Wincenty Sierakowski inspektor szkolny przewodniczący; 2) ks. Stanisław Babel zast. przewodniczącego; 3) Marjan Doboszyński komisarz ziemski—skarbnik; 4) Marja Ejsmontowa kier. szkoły—sekretarka i zast. skarbnika; 5) Józef Pawłowicz sekretarz gminny—zast. sekretarza; 6) Djonizy Szulowicz nauczyciel—bibliotekarz.

Członkowie pełnego zarządu: pp. 1) Leon Huszcza Nadeńcisz, 2) Jankowicz Ferdynand rolnik, 3) Kurkoczowicz Aniela z Woropajew, 4) Makowiczka Marja z Jaśniewicz, 5) Molczanowa Marja w. maj. w Łasicy, 6) Okurowski Bolesław organista, 7) Zieliński Jan kowal, 8) Kozłowski Kazimierz urzędnik bankowy, 9) Budnik Lucjan naczelnik poczty, 10) Pokrzewiński Edward dyr. Chrzescijańskiego Banku Współdzielczego, 11) Stetlyto Piotr sekr. nadeńcisz, 12) Sadowski Cezary sędzia śledczy.

W roku 1926, staraniem koła PMS. w Dunilowiczach odbyły się dwa wieczorki muzyczno-wokalno, jedna zabawa towarzyska i jeden odczyt popularny. Przed dwoma tygodniami otworilo koło PMS. we własnym lokalu [dawny klub urzędniczy] piękną wypożyczalnię książek, zdobywając częściowo drogą kupną a częściowo z darów. Książki wypożycza się dla członków i nieczłonków trzy razy w tygodniu: we wtorki od godz. 3—4 po południu, w czwartki od godz. 5—7 po południu i w niedziele od godz. 2—4 po południu. Czytelnia PMS. otwarta cały dzień od godz. 9 rano do 10 wieczór. Przy Czytelni znajduje się stały bufet dla członków i wprowadzonych gości.

Z początkiem kwietnia otworzy koło PMS. w Dunilowiczach kinoteatr naukowy, który stale 3 razy w tygodniu będzie wyświetlał piękne i pouczające filmy za drobną opłatą wstępu.

Ze względu na ogromne zapotrzebowanie książek apeluje koło PMS. do przyjaciół polskiej oświaty o dalsze dary w książkach i gotówce na bibliotekę.

Zarybek karpia

DO SPRZEDANIA

m. Świeńiec, p. Bieniakońce

Obrady Sejmu Posiedzenie Izby Poselskiej.

Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu przystąpił do dalszej rozprawy nad projektem pragmatyki dla sędziów i prokuratorów. Pierwszy ks. poseł Kubik [CH. N.] oświadczył, że klub mowy będzie głosował za ustawą w brzmieniu komisijnym.

Pos. Miecznikowski [CH. D.] stwierdza, że niesłusznym jest zupełnie odsunięcie sędziów od życia politycznego, gdyż sędziowie nie mogliby być wówczas posłami a udział ich jest pożądanym.

Następnie dłuższe przemówienie wygłosił pos. Marek [P.P.S.] wypowiadając pogląd, że sędziowie ze względu na stanowisko jakie piastują powinni trzymać się z dala od walk politycznych. Sprzeciwia się również sposobowi mianowania sędziów drogą wyborów, gdyż sposób taki uwolniłby wymiar sprawiedliwości od wpływu ministra, który jest za ten wymiar przed Sejmem odpowiedzialnym. Byłoby to sprzeczne z konstytucją.

Pos. Bitner [Ch. D.] zwraca szczególną uwagę na kwestię niezawisłości sądów i dowodzi, że z dwóch propozycji bardziej odpowiada celowi ta, która zmierza do ograniczenia kompetencji ministra sprawiedliwości w mianowaniu sędziów drogą upoważnienia samych sędziów do przedstawiania kandydatów z liczbą których minister wybiera. Pos. Zypacewicz [Wyzw.] uważa że stan sędziowski wymaga sanacji, którą muszą przeprowadzić albo sami sędziowie albo Sejm. Dalej mowa oświadcza, że jeżeli lewica dojdzie do władzy, to będzie musiała zawiesić niezawisłość sędziowską i wielu pousuwać jak to zrobiono we Francji z rojalistami, gdyż nie można się pogodzić z tem aby sędzia był prezesem monarchistów. Na tem dyskusję ogólną zakończono i przystąpiono do dyskusji szczegółowej.

Po przemówieniach paru mówców zabrał głos sprawozdawca pos. Chelmoński, który zaakceptował wszystkie poprawki rządu wypowiadając się natomiast przeciw poprawkom mniejszości. Z pośród zgłoszonych poprawek przyjęto przedewszystkiem poprawki posłów Marka, Poznńskiego i Sommersteina o przywrócenie art. 4-go projektu rządowego wprowadzającego zakaz nałożenia sędziów do partii politycznych, słowazyszeń, zrzeszeń lub związków o celach politycznych, z tem zastrzeżeniem, że zakaz ten nie stosuje się do sędziów nieczynnych, emerytowanych lub piastujących mandat poselski lub sanatorski.

Przyjęto także w imiennym głosowaniu 162-ma głosami przeciw 142, poprawkę posła Marka dotyczącą sposobu mianowania sędziów, według której minister sprawiedliwości przedstawia do mianowania prezydentowi Rzecznikowi jednego kandydata bądź z liczby kandydatów przedstawionych przez właściwe Sady bądź też z pośród kandydatów posiadających warunki ustawowe dla przyjęcia na stanowisko sędziowskie. Na tem zakończono głosowanie i całą ustawę w 2-em czytaniu przyjęto.

Przystąpiono do dalszej rozprawy nad sprawozdaniem komisji sejmowej wyłonionej do zbadania stosunków w więzieniach. Zabrał głos pos. Insler (Kolo Żyd.), który w dłuższym przemówieniu omawiał szczegółowo sprawozdanie przedstawione Sejmowi przez wspomnianą komisję, oraz wnioski tej komisji. Mowa podkreśla, że odróżniać należy więzienia od aresztów policyjnych. W więzieniach nie ma systemów bicia, jednak nie należy z tego wyciągać wniosków, że stosunki w więzieniach panują dobre. Chodzi tu o warunki higieniczne, które — zdaniem mówcy — są wprost opłakane. Szczególnie daje się we znaki szczupłość pomieszczeń. Na tem dyskusję odroczone i posiedzenie zamknięto do dziś godz. 15-ej.

X. Nikodem Cieszyński: „Roczniki Katolickie” na rok 1925. Poznań 1926. Str. 536.

Czwarty to już kolejny swój rocznik wydaje ks. Cieszyński. Jest to w przystępnej formie ujęty, pisany stylem lekkim i jasnym obraz całości i szczegółów działalności Kościoła w roku ubiegłym. Wszystko w takim, dużym tomiu, ilustrowanym, znajdujemy, co Kościół w roznajnych krajach świata (że użyjemy wyrażenia się ks. biskupa Nowowiejskiego) dokonał dla zbawienia dusz a przez to i dla cywilizacji świata. Jest to nader pocągająca i pouczająca jakby apologia Kościoła katolickiego.

Ks. Cieszyński umie pisać, umie zaciekać czytelnika, umie, aby tak powiedzieć „redagować” obfity, różnorodny materiał. Nie bagatelizując w poszczególne rozdziały wszystkie to, co w ciągu roku, na całej kuli ziemskiej zdarzyło się takiego, w co Kościół ingerował, co dotknęło żywotnych Kościoła interesów!

Pojęcie o szerokości i wszechstronności tematu dadzą choćby tylko tytuły niektórych poszczególnych rozdziałów np. „Meksyk w ogniu walki kulturowej” — „Katolicy w kraju dżar i drapczywej chmury” — „Hus redivivus” (w Czechach) — „O ambasadę w Rzymie i nuncjaturę w Paryżu” — „Czy Francja jest jeszcze katolicka?” — „Wśród serbskiego prawosławia” — „Konstantynopol schizmatyczny” — „Z pielgrzymki do Wiecznego Miasta” — „Odrodzenie germanizacji” — „Kontakty” [polski] — „Porazka masonerii” [we Włoszech] etc.

Akcja pacyfikacyjna S. S. S. R.

Zwiększenie armji mołdawskiej.

MOSKWA, 23 III. PAT. Ukraiński rząd sowiecki zezwolił republice mołdawskiej na powiększenie armji z 10 na 15.000. Dn. 14 kwietnia rozpoczyna się w pobliżu granicy rumuńskiej manewry tej armji.

Rozbudowa floty sowieckiej.

MOSKWA, 23 III. PAT. Rokowania w sprawie budowy wojennych okrętów dla floty sowieckiej w dokach włoskich już się rozpoczęły. W bliskim czasie komisja sowiecka z admirałem Krylowem na czele wyjedzie do Włoch w celu ustalenia szczegółów budowy.

Nowa linja strategiczna Lepel—Orsza.

MOSKWA, 23, III. PAT. Na Białej Rusi zakończona została niedawno budowa nowej linji kolejowej łączącej Lepel z Orszą. Nowa linja przechodzi przez najbardziej zapaśle zakątki Białej Rusi. Dala 22 marca na nowej linji rozpoczął się ruch pasażerski i towarowy pociągów.

Brazylja nie działała na własną rękę oświadcza senator Borah.

WASZYNOTON, 23 III. Pat. Senator Borah oświadczył, że podczas narad genewskich, Brazylja miała poparcie ze strony kilku połączonych mocarstw, Senator zaznaczył, że w Locarno po za znanymi układami toczyły się jeszcze rokowania nad układami tajnymi, które zwałyby się Chamberlaina, albowiem przewidują one, że Polska ma otrzymać miejsce w Radzie Ligi Narodów. Wprawdzie na pozór — mówił sen. Borah — nie kto inny tylko Brazylja sprzeciwiała się przyjęciu Niemiec do Rady Ligi Narodów, ale nikt przecie nie wierzy na serio w to, iż Brazylja działała w danym razie tylko na własną rękę i że była w tej akcji odosobniona.

Układ franko-jugosłowiański.

PARYŻ, 23 III. (PAT). „Petit Journal” donosi, iż rokowania mające na celu zawarcie układu podobnego do włosko-jugosłowiańskiego paktu przyjaźni nie zakończyły się jeszcze, gdyż Włosi chcą aby układ ten łączył tylko te dwa państwa, podczas gdy Jugosławja domaga się uczestnictwa w nim Francji. W konsekwencji tego, Briand zapropomował Nincziczowi zawarcie francusko-jugosłowiańskiego układu któryby odpowiadał ewentualnemu układowi pomiędzy Rymem a Białogrodem. Jeśli traktat ten, którego projekt Ninczicz złożył w Białogrodzie, zostanie zawarty, to stosunki francusko-jugosłowiańskie staną się identycznymi do stosunków francusko-czechosłowackich i pomiędzy temi państwami powstanie zobowiązanie wzajemnej pomocy.

Pakt bałkański jeszcze nie dojrzał.

BIAŁOGROD, 23 III. PAT. W przejeździe z Genewy zatrzymali się tu wczoraj ministrowie spraw zagranicznych Grecji i Bułgarii. W rozmowie z przedstawicielem dziennika „Politika” grecki minister Rufos oświadczył, że rozmowy jego z jugosłowiańskim ministrem spraw zagranicznych miały przebieg tak zadawalający, iż wkrótce należy oczekiwać zupełnego porozumienia we wszystkich sprawach interesujących oba kraje. Sprawa paktu bałkańskiego jest — zdaniem ministra — niedojrzała.

Fatalna próba bombardowania.

PARYŻ, 23 III. PAT. Journal donosi z Tokio, iż olbrzymi samolot do bombardowania podczas dokonywania lotów ćwiczebnych, spadł ze znacznej wysokości na ziemię. Cała załoga składająca się z 3-ech oficerów i mechaników poniosła śmierć na miejscu.

Ujęcie szpiega na po graniczu polsko sow.

Dnia 21 b. m. w godzinach rannych patrol 5 B. O. G. przechodząc wzdłuż granicy koło miejscowości Ziabki, zatrzymał podejrzaną osobę, który usiłował przekroczyć granicę. Osobnik ten ujęty został tuż koło słupa granicznego. Przeprowadzony do D-twa Kompanji został poddany badaniu, w czasie którego zeznał, że się nazywa Józefowicz Abram, jest mieszkańcem Warszawy i że stęskniony do rodziny chciał przejść na krótki czas do Sowdepji. Jednak dokonana rewizja wykazała co innego. Mianowicie znaleziono przy nim 18 dolarów, fotografie rozmaitych obiektów wojskowych oraz dokumenty stwierdzające jego przynależność do Kom. Partji Polskiej.

Józefowicz oddany został do dyspozycji polic. polit. celem dalszych dochodzeń. [k].

Uznanie dla policji polskiej wyrażone przez dyrektora firmy Ulen E. Co.

Dnia 29 stycznia r. b. w pociągu Zengale—Warszawa na stacji w Turmontach został zatrzymany przez kierownika Komisarjatu kolejowego, aspiranta F. Kalkusa, dyrektor naczelny firmy Ulen E. Company, p. W. Dubois z powodu braku wizy wjazdowej do Polski.

P. Dubois po nocy przespanej w gabinecie kierownika Komisarjatu udał się do Dynaburga i zafatwiony formalności paszportowe w tamtejszym Konsulacie Polskim udał się już bez przeszkód do Warszawy. W następstwie amerykańnin wystosował do policji w Turmontach podziękowanie, które brzmi: pragnę podziękować wielmożnym panom za ich gościnność, za grzeczność okazaną mi w czasie mego przymusowego pobytu w Turmontach. Choć przyznać muszę, że straciła tych 24 godzin byłoby dla mnie bardzo dotkliwie, rad byłbym mieć sposobność poznania bliżej funkcjonariuszów państwowych policji polskiej, z której kraj nasz ma słusne prawo być dumny. Dziękuję raz jeszcze za uprzejmość wielmożnym panom.

**WÓDKI I LIKIERY
BACZEWSKIEGO**

**CZY JESTEŚ CZŁONKIEM
L. O. P. P.**

Z Sądów. Strzał.

Sąd apelacyjny rozpatrzył wczoraj sprawę p. Michała Kotowicza, obywatela ziemskiego z pod Pińska.

Pewnej nocy na dwór jego napadło 20-stu chłopów. Kiedy p. Kotowicz wyszedł na ganek usłyszał okrzyki: „my mu wyspiemy!”

Podczas interwencji właściciela, jeden z fernali Matronicz uderzył go użąd. Pan Kotowicz wytrzymał wówczas rewolwer i wystrzelił. Strzał chybił. Kotowicza pociągnięto do odpowiedzialności. Sąd Okręgowy skazał go na 1 rok domu poprawczego.

Sąd apelacyjny w składzie sędziów: Grzew. Bochwica, Sagajło i Dmochowski przychylił się do wniosku obrony w osobie prof. Petruszewicza, ządającego uniewinnienia.

Strzał według obrony nie stanowił zamiaru zabójstwa. Wątpliwe również czy był spowodowany nieostrożnością. Pan Kotowicz strzelał bowiem, mając broń w lewej ręce, pod lewą pachą duży klucz, w prawej ręce trzymając kij. Rusznikarz i lekarz zeznali na przewodzie sądowym, że wystrzał mógł być spowodowany wstrząsem, jakiego doznał Kotowicz po uderzeniu użądźnika. Broń należała do nieziemnie subtelnego gatunku i najłżejszy ruch mógł spowodować wystrzał.

Oskarżony był na przewodzie nieobecny.

Sch.

Wyrok śmierci na Zbójńskich.

Wstrząsające wrażenie sprawiła wczoraj w sądzie apelacyjnym sprawa Stanisława i Idy Zbójńskich. Oskarżeni o 52 morderstwa, do których się przyczynili 52 morderstw! Tyle ile kart w talii... i każda śmierć kładła na jedną kartę...

Idę Zbójńska w wieku lat 30 formalnie wniosła straż więzienną do sądu. Zbójńska jest sparaliżowana. Z ponurym wzrokiem wodzi za nią skutu kajdanami mąż jej Stanisław, o pięć lat od niej młodszy.

Sąd w składzie przewodniczącego p. Bochwica i sędziów pp. Sagajło i Dmochowski przystąpił do przewodu. Rozpatrywano sprawę morderstwa siostry miłosierdzia Anny Wroblewskiej.

Oskarżeni tym razem do winy się nie przyznali. Powołano 3 ch świadków, z których największe rewelacje wniósł św. Dubaniewicz.

Świadek będąc w r. 1922 w Baranowiczach słyszał o całym szeregu tajemniczych zbrodni, jakie rozgrywały się pospółdą na Ziemiach Wschodnich. W związku z temi zbrodniami zatrzymano kobietę. Była to Zbójńska. Świadek słuszowo bada ją poraz pierwszy w więzieniu wolkowskim.

Później świadek dowiadywał się o nowej zbrodni. Zbójńscy od dłuższego czasu krążyli po peronach dworców kolejowych, szukając ofiar. Wypatrywali bogatych. Raz ujrżeli siostrę miłosierdzia, wychodzącą ze stacji. Zbójńska podeszła do niej i zawiązała rozmowę.

Po niejakiem czasie w pobliżu wsi Małe Koszce znaleziono trup siostry miłosierdzia Antoniny Wroblewskiej. W sądzie okręgowym w Pińsku oskarżeni nie przyznali się do winy. Sąd jednak skazał zbrodniczą parę na karę śmierci.

Wczoraj sąd apelacyjny w Wilnie wyrok sądu okręgowego zatwierdził. Zbójńscy przyjął wyrok spokojnie z sarkastycznym uśmiechem na ustach. Wzruszające było ostatnie słowo Zbójńskiej, która skutkiem chrypy mówiła szeplem, pomawiając męża swego o to, że zmuszał ją do zbrodni, że bił ją po głowie, noszącej do dziś ślady ciosów.

Karetka więzienna odwoziła oboje winnych do więzienia Łukieskiego, przeprowadzając tłumem ciekawych widzów.

Sch.

Ruch wydawniczy.

X. Dr. Ignacy Świrski: „O palingenezie słów kilka”. (Odbitka z „Wielenkiego Kwartalnika Teologicznego” za rok 1925). Wilno. Str. 24.

Rozprawa ściśle naukowa, skreślona przez profesora uniwersytetu wileńskiego. Bardzo ciekawa; przejrzysta, pięknie napisana.

Ks. profesor oczywiście nie uznaje palingenezy. Utrzymuje, że powoływanie się prof. Lutostawskiego w jej obronie na Ewangelię jest bezpodstawne; twierdzi, że prof. Lutostawski staje w sprzeczności z dogmatem, że „dusze grzeszników” natychmiast po śmierci zstępują do piekła; przypomina co powiedział Chrystus o sądzie ostatecznym („Ci — po lewicy Pana stojący — pójdą na mękę wieczną, a sprawiedliwi do żywota wiecznego”); opinuje, że palingeneza nie tylko godzi w niektóre dogmaty Kościoła lecz i „podważa moralne zasady katolicyzmu”. Gdyż nie tylko „barbarzyńcy” skłonni są do wyciągania z palingenezy wniosków praktycznych. Ks. prof. Świrski przytacza wiersz „Credo” drukowany w

zestycie 3 wydawnictwa „Alma Mater Vilnensis”.

Nader słabo broni prof. Lutostawskiego wyrażenie się kardynała Merciera, że palingeneza nie jest formalnie potępiona przez Kościół. Ks. prof. Świrski przytacza bardzo ciekawą gradację błędów przeciwko wierze na podstawie teologicznej kwalifikacji dogmatów (5 jakby kategorii).

A w zakończeniu pisze: „Jednak nie o to chodzi; czy teoria reinkarnacji będzie herezją czy błędem przeciwko wierze (error in fide) czy też otrzyma jakąkolwiek łagodniejszą kwalifikację — jest to kwestja drugorzędna. Z reinkarnacją łączy się szereg innych kwestji, z których pierwsze miejsce zajmuje zagadnienie losu duszy po śmierci. Co dzieje się z niemi? Jeżeli prof. Lutostawski zaprzeczy, że idą natychmiast do nieba, albo do piekła, albo też do czyśćca — stanie w sprzeczności z prawdą formalnie orzeczoną i będzie musiał wyciągnąć wypływające stąd konsekwencje. Jeżeli nie zaprzeczy i zechce szukać tych miejsc lub stanów duszy na ziemi, względnie w doczesnym życiu — wówczas nasuną się inne pytania: czy stan polepiania

trwa wiecznie i czy człowiek żyjący na ziemi ma możność zbawienia. Jeżeli zaprzeczy, znajdzie się również w formalnej niezgodzie z nauką Kościoła. Krótko mówiąc, teoria reinkarnacji, chociaż nie jest formalnie potępiona, to jednak obstawiona jest dogmatami formalnie określonymi tak mocno, że dla człowieka, stojącego na gruncie katolickiej nauki wyprawienie z niej jakiegokolwiek wniosku jest rzeczą niemożliwą. Logika wymaga obrać jedno z dwojga, albo nie liczyć się z dogmatami katolickimi, albo wyrzec się takiej teorii, która potencjalnie zawiera w sobie wyrażenie i formalnie potępione przez Kościół błędy.

X. Nikodem Cieszyński: „Roczniki Katolickie” na rok 1925. Poznań 1926. Str. 536.

Czwarty to już kolejny swój rocznik wydaje ks. Cieszyński. Jest to w przystępnej formie ujęty, pisany stylem lekkim i jasnym obraz całości i szczegółów działalności Kościoła w roku ubiegłym. Wszystko w takim, dużym tomiu, ilustrowanym, znajdujemy, co Kościół w roznajnych krajach świata (że użyjemy wyrażenia się ks. biskupa Nowowiejskiego) dokonał dla zbawienia dusz a przez to i dla cywilizacji świata. Jest to nader pocągająca i pouczająca jakby apologia Kościoła katolickiego.

Ks. Cieszyński umie pisać, umie zaciekać czytelnika, umie, aby tak powiedzieć „redagować” obfity, różnorodny materiał. Nie bagatelizując w poszczególne rozdziały wszystkie to, co w ciągu roku, na całej kuli ziemskiej zdarzyło się takiego, w co Kościół ingerował, co dotknęło żywotnych Kościoła interesów!

Pojęcie o szerokości i wszechstronności tematu dadzą choćby tylko tytuły niektórych poszczególnych rozdziałów np. „Meksyk w ogniu walki kulturowej” — „Katolicy w kraju dżar i drapczywej chmury” — „Hus redivivus” (w Czechach) — „O ambasadę w Rzymie i nuncjaturę w Paryżu” — „Czy Francja jest jeszcze katolicka?” — „Wśród serbskiego prawosławia” — „Konstantynopol schizmatyczny” — „Z pielgrzymki do Wiecznego Miasta” — „Odrodzenie germanizacji” — „Kontakty” [polski] — „Porazka masonerii” [we Włoszech] etc.

O tem, co zaszło w 1925 tym np. swawole hipernacjonalizmu litew-

na Litwie pisze ks. Cieszyński jako o „rokoszu Litwy przeciw Watykanowi”.

Chodziło o sprawę znienawidzonych Polaków, o polsko-watykański konkordat stanowiący najwyraźniej że żadna część Rzeczypospolitej Polskiej nie może być zależna od biskupa, którego stolica znajduje się po za granicami państwa polskiego. Stało się to dla Litwinów... kamieniem obrazu! Rząd litewski wysłał w grudniu delegację do Rzymu zabiegając aby pod względem kościelnym wszystko zostało „po dawnemu”. Oczywiście Watykan nie mógł iść wbrew konkordatowi. Nastąpiły znane ekscesy antywatykańskie w Kownie. Doszło do zerwania stosunków dyplomatycznych między rządem litewskim a Stolicą Apostolską. Rząd litewski w maju 1925 odwołał swego przedstawiciela przy Watykanie, p. Józefa Macewicza. Pielgrzymka nie wyruszyła z Kowna do Rzymu na Miłociwie Lato. „Spodziewać się należy — pisze ks. Cieszyński — że biskup wileński ks. Jerzy Małulewicz, mianowany w grudniu 1925 arcybiskupem tytularnym i z ważną misją delegowany do Kowna, ukróci swawole hipernacjonalizmu litew-

skiego”.

Na innym miejscu podnosi ks. Cieszyński wysoko zalety i zasługi ks. biskupa łomżyńskiego Romualda Jabrzykowskiego. Liczy obecnie za ledwie 58 lat. Urodzony w Łomżyńskim ze średniozamożnej szlacheckiej ziemiańskiej rodziny, kształcił się w seminarjum w Sejnach i w Akademii petersburskiej. W 34 roku życia był kanonikiem katedrałnym i wice regensem seminarjum w Sejnach. W czasie wojny opiekował się klerikami w Mohilowie, później „promieniował gorliwością duszpastersko-społeczną w Mińsku”. Wrócił do Sejn. Prześladowanego przez Litwinów jednak ks. biskup Karłowicz mianował wikariuszem generalnym dla polskiej części rozległej diecezji. Zostawszy łomżyńskim sufraganiem, aczkolwiek — pisze ks. Cieszyński — wybierał się na stolicę arcybiskupią do Wilna, budował gorliwość w Łomży palac biskupi dla swego następcy. Jest pierwszym honorowym obywatelem miasta Łomży.

J.

KURJER GOSPODARCZY

ZIEM Wschodnich

Minister bez programu

Minister Zdziechowski rozjeżdża po Polsce. Był w Krakowie, był następnie w Poznaniu. Swymi rozjazdami przypomnia komiwożerów, lecz różni się od niego tem, że komiwożer przyczynia się do zbytu towarów, natomiast p. minister — nie. Wygłasza tylko mowy, które przychodzą mu do głowy, które przyczyniają się do spadku waluty polskiej. Rzecz charakterystyczna, że po mowie krakowskiej spadł złoty, toż same zjawisko nastąpiło po mowie poznańskiej. Rzecz naturalna kurs złotego zależy między innymi od czynników psychologicznych, od zaufania do polityki gospodarczej i finansowej danego państwa. Tego zaufania nie może wzbudzić swymi mowami p. minister Zdziechowski.

Mówiliśmy uprzednio o mowie krakowskiej Ministra Skarbu. Mowa poznańska też nie zawiera żadnego programu. Minister Zdziechowski wykazuje, że nie orientuje się w sytuacji gospodarczej Polski.

Minister Zdziechowski przypisuje załamanie się w naszej walucie tej zwykłej cenie, która nastąpiła wskutek nieurodzaju 1924 r., lecz zwykła cena była wywołana głównie z powodu tego, żeśmy przeprowadzili reformę monetarną bez zasilenia kraju w odpowiednią ilość środków obrotowych, że inflacja zniszczyła kapitał obrotowy. Nieurodzaj 1924 r. bezwarunkowo wpłynął ujemnie na bilans handlowy Polski. Mielśmy, jak słusznie zaznaczał Minister, 500 milionów złotych deficytu, lecz złoty polski trzymał się aż do lipca 1925 r., dopiero wojna celna z Niemcami powaliła naszą walutę. Gdy 52 proc. naszego wywozu szło do Niemiec i około 40 proc. przywozu (1-sze półrocze 1925 r.), gdy przywóz z Niemiec był kredytowany, a wywóz do Niemiec przez nich zaliczkowany, to załamanie handlu zewnętrznego z Niemcami musiało wywołać wstrząśnienie całym naszym życiem gospodarczym, spotęgować brak gotówki i pociągnąć za sobą upadek naszych banków. Jesienią zaczęliśmy się leczyć lekarstwem potęgującym chorobę, wprowadziliśmy reglamentację przywozu. Na przywóz z Niemiec przedmiotów niezbędnych dla naszego przemysłu, barwników, maszyn, obrabiarek i t. p. przemysłowcy nasi muszą wytykować całymi tygodniami pozwoleń, częstokroć nie otrzymują ich z powodu tego, że referent danej sprawy jest zdania, że taki produkt można sprowadzić z innego państwa. Częstokroć jednak zmiana barwnika zepsuła by masę towaru na rynku obcym. Niepodobna znaleźć fachowca, któryby mógł ocenić, czy dany towar może być zastąpiony przez inny. Wiem, że papiernia sprowadzająca nożyki z Niemiec dla krajania tektur potrzebowała kilkakrotnie wysłać swego przedstawiciela, aby uzyskać pozwolenie; fabryka mebli pod Krakowem zawiesiła swą działalność, bo nie mogła otrzymać pozwolenia dla sprowadzenia pokostu z Niemiec.

Jeżeli porównamy przywóz do Polski rzeczy produkcyjnych w styczniu 1925 i 26 r. to zobaczymy, jak on zmalał:

towar	1925 r.	1926 r.
		w tys. złot.
metale i wyroby metalowe . . .	9 963	3 678
maszyny i aparaty	11 002	4 653

Nasz przemysł obecnie odnawia się słabiej przez potrzebne maszyny, aparaty i zakupuje obecnie mniej surowca, niż przed rokiem. Nasz wywóz ostatnimi miesiącami był aktywny, lecz dzięki zwiększonemu wywozowi produktów spożywczych wskutek dobrego urodzaju. Szruba podatkowa zniewoliła do szybkiego realizowania urodzaju i w najbliższych miesiącach wywóz ten ustanie. Niewątpliwie jest rachować na zwiększony wywóz produktów przemysłowych, jak to czyni minister Zdziechowski, mówiąc że spadek naszej waluty daje nam premję eksportową. Przy drożym kredyty niepodobna jest tanio wytworzyć i chociażbyśmy nasze wydatki socjalne, nadmiernie wysokie, zmniejszili 3-krotnie, moglibyśmy uzyskać przez to nie więcej, niż 3 do 4 procent rocznie; gdybyśmy przedłużyli nasz tydzień roboczy, który ma najmniejszą ilość godzin pracy, w całej Europie, moglibyśmy

zmniejszyć wydatki na robociznę o 20 proc., lecz u nas wydatki na robociznę stanowią mniejszy procent wydatków niż w Anglii: w Anglii naprz. w przemyśle górniczym stanowią 75 proc., u nas 50 proc.; pochodzi to stąd, że droższa procentu wywołuje zbyt wielki odsetek na kapitał. P. minister wspomina o swych niewiarygodnych powodzeniach, próbach pożyczki zagranicznej, opartej o monopol tytoniowy. Jest to kontynuowanie metody Grabkiego pożyczek zagranicznych. Trzeba całkiem co innego, trzeba przejść do polityki inwestycyjnej, szukać kapitału obcego na inwestycje, szukać porozumienia z Niemcami dla przeprowadzenia kanałów, kolei żelaznych i elektryfikacji Polski, tymczasem mamy w dalszym ciągu najzupełniejszy marazm w naszej polityce gospodarczej. Mamy obcinanie wydatków na bezpieczeństwo państwa, na armię, wydatek na te ostatnie spadł z 38 do 32 proc. wydatków państwowych. Podniesiono wydatki socjalne, przeciw którym przemawia p. minister. Prawdziwie tragiczną jest pozycja ministra przemawiającego przeciwko wydatkom na politykę społeczną w Poznaniu i Krakowie, a akceptującego te wydatki w Radzie Ministrów.

Wł. Studnicki.

INFORMACJE.

Rokowania handlowe z Rosją.

Sprawa rokowań handlowych z Rosją znajduje się dotychczas w stadium przygotowawczym. W Ministerstwie Handlu i Przemysłu odbywają się obecnie przedwstępne konferencje międzyministerialne, przygotowujące materiał dla przyszłych rokowań, które prawdopodobnie będą prowadzone w Moskwie. Trudno jest jednak mówić dziś kiedy się rozpoczną rokowania. Wysuwany początkowo termin pierwszych dni marca uległ zwłoce.

Udział kupiectwa w rokowaniach handlowych z Rosją będzie znaczny. Szczególnie kupiectwo Ziemi Wschodnich zainteresowane jest poważnie. Rząd polski zdaje sobie z tego sprawę, w tej mierze bawił niedawno w Wilnie prezydent polskiej delegacji do rokowań handlowych z Rosją, p. Hipolit Gwinc.

Oprócz tego Naczelna Rada Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego rozsyła obecnie do stowarzyszeń kupieckich większych miast odnośne memorjały, prosząc o nadsyłanie dezyderatów i wskazówek, które przyczynić się mogą do pogłębienia rokowań.

Projekt zabezpieczenia wolnego wywozu zboża, wyprodukowanego przez stowarzyszenie nawozów sztucznych.

Onegdaj odbyła się w Ministerstwie Rolnictwa i D. P. konferencja w sprawie uzgodnienia stanowiska zainteresowanych Ministerstw w stosunku do wniesionego przez posłów ze Związku Ludowo-Narodowego projektu ustawy o zabezpieczeniu wolnego wywozu zboża, wyprodukowanego przez stowarzyszenie nawozów sztucznych. W konferencji brał udział przedstawiciel Ministerstwa Skarbu, Przemysłu i Handlu, Rolnictwa i D. P., oraz delegaci Państwowej Fabryki Związków Azotowych w Obornowie i T-wa Eksploatacji Soli Połanowskich w Kałuszu.

Stwierdzono, że obowiązujące przepisy o reglamentacji wywozu produktów rolnych są rozmaicie komentowane, a to w związku z brzmieniem art. 12 ustawy skarbowej z dn. 25 czerwca 1925 r. na rok 1925, art. 7 ustawy z dn. 31 lipca 1924 r. o uregulowaniu stosunków celnych i art. 1 ustawy z dn. 29 grudnia 1925 r. o zabezpieczeniu podażi przedmiotów powszedniego użytku. Ciała ustawodawcze mają w najbliższym czasie wyrazić swoją opinię, jak należy powyższe przepisy komentować autentycznie. Gdyby art. 12 ustawy skarbowej miał nadal moc obowiązującą, ustawa o zabezpieczeniu wywozu zboża, wyprodukowanego przez stowarzyszenie nawozów sztucznych, byłaby niepotrzebna, natomiast, gdyby ciała ustawodawcze stwierdziły, że art. 12 ustawy skarbowej stracił moc obowiązującą, wówczas uchwalenie wyżej wymienionej ustawy należałoby uważać za pożądane.

W projekcie ustawy uznano za wskazane zaprzeczyć zmianę norm wywozu zboża z tytułu zużycia nawozów sztucznych, a to w ten sposób, aby zużycie nawozów krajowych było uprzywilejowane w stosunku do nawozów zagranicznych. Ponadto uznano za pożądane, aby zaświadczanie o zużyciu nawozów sztucznych było wyłączone nie, jak przewiduje projekt, przez urzędy skarbowe, lecz przez upoważnione do tego instytucje, organizacje i firmy.

KRONIKA MIEJSKOWA.

—W sprawie projektu ustawy o robotach i dostawach na rzecz Skarbu. Komisja wyłoniona przez Stow. Kupców i Przem. Chrz. w Wilnie ukończyła już prace swoje nad zaopiniowaniem o projekcie ustawy o robotach i dostawach na rzecz Skarbu państwa. Pracy tej komisja poświęciła 3 zebrań. Skład komisji następujący: pp. T. Miśkiewicz (przewodniczący), M. Obieński, J. Winarski, T. Szopa, Z. Hartung, Łęczykowski, M. Żejmo, L. Sumorok, J. Siemowit, Wł. Miśkiewicz, Urbanowicz, Ślawiński i Cylewicz.

Uzgodniona opinia komisji została

przesłana do Min. Handlu i Przemysłu z załączaniem poszczególnych zdań. Treść opinii podamy w jednym z najbliższych numerów «Słowa» (s.).

—Projekt ustawy o lachach Handlowo-Przemysłowych. We środę odbędzie się w Stowarzyszeniu Kupców i Przemysłowców Chrześcijań w Wilnie zebranie w związku ze świeżo nadstaniem przez Min. Handlu i Przemysłu projektu ustawy o lachach Handlowo-Przemysłowych. Niezależnie od tego porządek zebrań przewiduje następujące sprawy: zatwierdzenie nowego statutu przez Zarząd i Radę Stow. Kupców i Przem. Chrz. w Wilnie, oraz ustalenie dnia i programu poświęcenia sztandaru Stowarzyszenia (s.).

—Dokład nadzuty w Banku. Jak dowiadujemy się, sprawy nadzuty w oddziale wileńskim Banku Handlowego w Warszawie Jan Olszowski, Paweł Radziński i Leonard Kramski zostali wypuszczeni na wolność za kaucją. Nad zabezpieczony straty banku na hipotece nieruchomości wileńskich, tak że strata efektywnych bank nie poniesie.

—Ceny w Wilnie z dnia 23 marca. Żyto 23-24 gr. za 1 kg., pszenica 34-36, owies 29-30, jęczmień browarny 27-30, na kaszę 21-24, ołchy 18 i pół-19 i pół, pszenne 20 i pół-21 i pół, groch bia-

ły 31-35, szary 38-40, groch «Victoria» nasienny 45-50, ziemniaki 12-14, siano 12-14, czarna koniżyna nasenna 65-70 zł. za pud., masło 7-7 i pół zł. za 1 kg. Tendencja zwykła na owies.

Mąka i kasza bez zmiany.

Rynek mięsny: mięso wołowe 1.50-1.70, cielęce 1.10-1.20, wieprzowe 1.60-1.70, boczek 2.20, szynka świeża I gat. 1.90-2.00, II gat. 1.70-1.80, wędzona 2.70.

Tłuszcz: sadło 3.20, słonina 2.80-3.00, szmalce wieprzowe 3.80-4.20.

Nabiał: mleko 25-30 gr. za 1 litr, śmietana 1.60-1.70, twaróg 70-80, ser śmietankowy 1.60-1.70, twarogowy 1.40.

Jaja: 1.35-1.50 gr. za 1 dziesięć.

Ryby: okonie 3.50 za 1 kg., sielawa 3.00, stynka 1.50, płocie 1.00-1.50, drobne 60. (n)

GIEŁDA WARSZAWSKA.

23 marca 1926 r.

Dewizy i waluty:	Trans.	Spz.	Kupno.
Dolary	7.90	7.92	7.88
Belgijskie	32.10	32.18	32.02
Holandzkie	316.75	317.54	315.96
London	38.45	38.54	38.36
Nowy-York	7.90	7.92	7.88
Paryż	27.95	28.02	27.88
Praga	23.40	23.46	23.34
Szwajcarskie	152.20	152.58	151.82
Stokholm	213.45	213.93	212.92
Wiedeń	111.40	111.67	111.13
Włochy	31.85	31.93	31.77

Papiery wartościowe.

Pożyczka dolarowa 74. (w złotych 384.60)	
— kolejowa 128.00 128.00	
5 pr. pożycz. konw.	34.50
4 pr. pożycz. konw.	—
45 proc. listy zast.	—
Ziemskie przedw.	22.75 23.00 22.95

KRONIKA

ŚRODA 24 Dnia
Gabriela M.
Jutro
Zw. N.M.P.

Wsch. w. o g. 5 m. 53.

Zach. st. o g. 5 m. 39.

KOŚCIELNA

—Rekolekcje dla młodzieży akademickiej pod kierownictwem ks. Kucharskiego T. J. rozpoczną się dnia 25 b. m. o godz. 7-ej na podłudniu w kościele św. Jana. Następnego dnia 26 i 27 b. m., a 28-go rano zakończenie.

URZĘDOWA

—(i) Dziennik Urzędowy kuratorium szkolnego. Od kwietnia r. Kuratorium Okręgu Szkolnego wydawać będzie swój dziennik w rodzaju Dziennika Wojewódzkiego, w którym umieszczane będą najgłośniejsze rozporządzenia i zmiany personalu Kuratorium.

—(x) Zatwierdzenie statutu t-wa hodowli koni i popierania sportu konnego. W tych dniach Urząd Wojewódzki w Wilnie zatwierdził statut nowopowstałego towarzystwa hodowli koni i popierania sportu konnego.

SAMORZĄDOWA.

—(w) Medale pamiątkowe 3-go maja. Starostwo pow. Wilejskiego rozstało do wszystkich gmin i magistratów powiatu pismo, polecające tym gminom i magistratom ułożenie listy osób, wyróżniających się w służbie publicznej lub społecznej, a także w pracy zawodowej. Lista ma być przedłożona starostwu najpóźniej do dnia 1 maja r. b., gdyż osoby wymienione w liście zostaną udekorowane medalem pamiątkowym 3-go maja. Medale te rozdane zostaną w dniu uroczystości 3-cio majowych w Wilejce.

MIEJSKA.

—(x) Dodatkowy preliminarz budżetowy m. Wilna na rok 1926. Na posiedzeniu Rady Miejskiej które się odbędzie w dniu dzisiejszym przedłożył m. Wilna przedłożył Radzie Miejskiej dodatkowy preliminarz budżetowy na rok 1926 z prośbą o zatwierdzenie. Preliminarz ten dotyczy: 1) zużycia powstałych sum z podatków od budynków roku ubiegłego na rzecz rozbudowy kanalizacji m. Wilna. 2) przekazania otrzymanych subsydiów od poszczególnych towarzystw i Dyrekcji Wzajemnych Ubezpieczeń na automobilizację wileńskiej straży ogniowej. 3) wyasygnowanie pewnych sum na pokrycie wydatków związanych z organizacją jednoosobowego spisu ludności m. Wilna.

—(w) Widowiska w Wielkiej Czwartek Piątek i Sobotę wzniesione. W związku ze zbliżającymi się świętami Wielkiej Nocy, które administracyjne zakazały urządzenia widowisk publicznych, jak przedstawień kinowych, teatralnych i t. p. w Wielkiej Czwartek, Piątek i Sobotę Dozwolone wyłącznie odczyty o treści poważnej, religijnej i t. p.

—(w) Komisja okręgowa zawodowych skarży się na p. vice-prezydenta. Okręgowa komisja związków zawodowych postanowiła wystąpić ze skargą na vice-prezydenta m. Wilna p. Łokuciewskiego, za przyjęcie 12 pracowników nie członków związku.

—(x) Przetarg na budowę i wydzierżawienie kiosków. Magistrat m. Wilna ogłasza w dniu 29 marca r. o godz. 12 w pół. przetarg na budowę i wydzierżawienie kiosków do sprzedaży gazet, według planów sporządzonych przez Magistrat. Przetarg ten odbędzie się w wydziale domów miejskich pok. Nr. 45. Zainteresowane osoby mające zamiar wziąć udział w powyższym przetargu powinny w celu obejrzenia planów i złożenia na piśmie swojej propozycji zgłosić się do Magistratu pok. Nr. 45.

—(x) W sprawie defraudacji popełnionej przez Gajdza. Jak się dowiadujemy sumy sprzeniewierzone przez urzędnika Magistratu rachmistrza Zygmunta Gajdzę wynoszą według obliczeń do dnia wczorajszego 852 zł. 90 gr. W dniu 11 marca Magistrat sprawę Gajdzę przesłał do prokuratury, w celu pociągnięcia go do odpowiedzialności karnej.

WOJSKOWA.

—(x) Oficerowie armii czynnej mogą należeć do organizacji Hallerczyków i Dowborczyków. W myśli ostatniego zarządzenia DOK. III. oficerowie armii czynnej mogą być członkami związku Hallerczyków i Dowborczyków.

—(i) Meldowanie się rezerwistów. W myśli art. 73 Ust. o powołaniu obow. si. wojsk. D. U. R. P. Nr. 61 poz. 609 oraz §§ 496-504 Rozp. Wykon. władze wojewódzkie poleciły Komisarzowi Rządu uregulować sprawę meldowania się rezerwistów (oficerów i szeregowych) oraz pospolitów w rezerwie wojskowym Magistratu m. Wilna każdorazowo ze zmianą miejsca zamieszkania, co obowiązuje niezależnie od meldowania się policyjnego.

Niesiołujący się do powyższego rozporządzenia rezerwiści będą pociągani do odpowiedzialności administracyjnej.

—(x) Licytacja wybrakowanych koni. W dniu 26 b. m. o godz. 9 rano na rynku Kalwaryjskim w Wilnie odbędzie się licytacja wybrakowanych koni wojskowych. Z ogólnej il. 120 podlegających sprzedaży w dniach 23 i 26 b. m. koni 80 przeznaczonych zostało do wydania osobnikom pow. Wileńsko-Trockiego na kredyt do jesieni.

SKOLNA.

—Pomoc lekarska i dentystyczna dla dzieci szkół powszechnych. Ministerstwo oświaty wydało rozporządzenie w sprawie opłaty przez uczni szkół powszechnych kosztów leczenia zębów u dentystów i lekarzy szkolnych.

Wysokość tych kosztów oznaczona została w sposób następujący: Płomba krzemowa (porcelanowa) 2 zł., amalgamatowa 1.50 gr., cementowa 75 gr.

Usunięcie zębów oraz osadu dokonywane jest bezpłatnie. W wypadkach kiedy pomocy udziela lekarz nie szkolny a tylko opłacany przez szkołę i to u siebie w gabinecie prywatnym, wolno mu pobierać o 25 gr. drożej.

Przy kwalifikacji chorych do plombowania, należy w pierwszym rzędzie uwzględnić dzieci niezamożne, które zresztą mogą być w ogóle zwalniane od tych opłat.

Personel szkolny może korzystać z usług dentysty lub lekarza szkolnego w godzinach urzędowych przyjęć, jedynie w wypadkach nagłych po natychmiastowym opłaceniu kosztów.

FRACA I OPIEKA SPOŁECZNA.

—(x) Zatrudnienie bezrobotnych umysłowo-pracujących. Jak nas informują chrześcijański związek bezrobotnych umysłowo-pracujących w Wilnie udzielił w ostatnim czasie swym członkom 8 wolnych posad. Związek powyższy ma nadzieję, iż w najbliższym czasie uda mu się zatrudnić większą ilość bezrobotnych swych członków.

—(w) Przedstawiciel «Dzójntu» w Wilnie. Do Wilna przybył w tych dniach dr. Kahan przedstawiciel t. zw. «Dzójntu» t. jest Amerykańskiego Komitetu Ratunkowego dla żydów. Komitet ten misję się w Now-Jorku, zadaniem jego jest niesienie pomocy żydom «Dzójntu» obiecał żydom wileńskim «Dzójntu» pomoc tylko w tym wypadku, o ile

stwierdzonem zostanie że społeczeństwo żydowskie w Wilnie rzeczywiście robi wysiłki w celu udzielenia pomocy zagrożonym materjałom jednostkom żydowskim lecz zadaniu swemu nie jest w stanie podołać.

W celu stwierdzenia powyższego przybył właśnie wileński członek «Dzójntu» amerykańskiego dr. Kahan, który zabawi w Wilnie prawdopodobnie przez czas dłuższy.

Żydzi wileńscy przywiązują bardzo wielkie znaczenie wizycie dr. Kahana w Wilnie i mają nadzieję uzyskania od Dzójntu poważniejszych subsydiów na pomoc, która przeznaczona by była dla zrujnowanego przez warunki ekonomiczne żydostwa wileńskiego.

ROŻNE.

—(w) Zawodowe Związki Klasowe przygotowują się do wystąpienia 10 majowych. Na posiedzeniu Komisji Okręgowej Związków Zawodowych Klasowych w Wilnie, postanowiono między innymi przygotować się do manifestacji w dniu 1 maja. W tym celu na piątkowym posiedzeniu Kom. Okr. Zw. Klas. wybrano specjalną komisję, która ma się zająć przygotowaniem na dzień 1-go maja imponującej manifestacji.

—(i) Towarzystwo żydowskie pożyczkowe. Władze wojewódzkie zarejestrowały statut towarzystwa dobroczynnego wydawania bezprocentowych pożyczek przy synagodze na Zarzeczcu. Towarzystwo w najbliższych dniach rozpocznie działalność.

—(w) Pogłoski wśród żydów wileńskich. Wśród członków i sympatyków żydowskiej partii demokratycznej w Wilnie rozszalała się pogłoska o rzekomej rezygnacji z mandatu poselskiego posła Priluckiego, na którego miejsce miałby wejść dr. Szabad z Wilna.

—(sch) Patronat Stow. Kupców i Przem. Chrz. w Wilnie nad szwadronem pionierów. Na ostatnim zebraniu w Stowarz. Kupców i Przem. Chrz. w Wilnie Miśkiewicz odczytał pismo od Dowództwa szwadronu pionierów 3-ej samodzieln. brygady kawalerii, w którym Dowództwo prosi Stowarzyszenie o objęcie patronatu nad szwadronem.

P. Krassowski zobowiązał zebranym stosunek Stowarzyszenia do szwadronu. Już w roku ubiegłym Stowarzyszenie przyjęło na siebie opiekę nad szwadronem. M. inn. urządziło szwadronowi w r. z. wieczerę i święconę. Na wniosek prez. Miśkiewicza utworzono Komitet Opieki nad szwadronem, do którego weszli pp.: Tomasz Krassowski, Edmund Kowalski, Józef Winarski, Mieczysław Żejmo i Wojciech Gołębowski.

—Centralny Zarząd Polskiej Macierzy Szkolnej Z. Ws. powiadamia że w niedzielę dn. 21/iii nie było żadnej zbiórki ulicznej na Polską Macierz Szkolną. Kwestarze mający przepaski z napisem «Macierz Pozaszkołna», najzupełniej bezprawnie przywłaszczali sobie nazwę Towarzystwa, które na obszarach Rzeczypospolitej szerzy oświatę szkolną i pozaszkolną.—Nie wiemy kto, i na jaki cel urządzona była powyższa kwesta, zwracamy jednak uwagę, że grubą nieprzystojnością i nietaktem jest przywłaszczanie sobie nazwy innego Towarzystwa.

—(i) Spółdzielnia krawiecka. Chrześcijański związek krawców i krawczyń uruchomił w dniu wczorajszym spółdzielnię dla swoich członków. Spółdzielnia mieścić się będzie w lokalu Centrali Związków.

—(i) Sekcja prelegentów przy Wileńskim towarzystwie rolniczym. Wobec wzrastającej wciąż liczby zgłoszeń do sekcji kółek rolniczych przy Wileńskim towarzystwie rolniczym w sprawie wydelegowania prelegentów z odczytami na zebrania kółek, co najlepiej świadczy o tem, że odczyty przyciągają oświaty i chęć zdobycia niezbędnych fachowych wskazówek i rad dla podniesienia kultury, a co zatem idzie i wydajności warsztatów rolnych — wileński towarzystwo rolnicze zadość uczynić kółkom postanowiło w najbliższym czasie przystąpić do zorganizowania Sekcji prelegentów.

Narazie towarzystwo zwróciło się do Zarządów poszczególnych kółek o częstsze zwolnianie zebranych, na których wygłaszane byłyby odczyty. Jednocześnie z tem towarzystwo prosi Zarządy kółek o wyszukanie z pośród najbliższych i cieszących się ogólną sympatią członków, tak zwanego «organizatora», który zajmie się organizowaniem odczytów, aglacią ustną i piśmienną, wyszukiwaniem lokalu, będzie starał się o prelegentów, bądź w okolicy, bądź w sekcji prelegentów z chwilą jej powstania, oraz w porozumieniu z Zarządem o dobór odpowiedniego tematu przez podpatrzenie najwybitniejszych bolących miejscowej ludności, a który (temat) mógłby wzbudzić zainteresowanie i odpowiedzieć na palące rolników zagadnienia.

SPORTOWA.

—(i) Turniej o mistrzostwo «Ping-Pong». W ubiegłą niedzielę odbył się turniej «Ping-Pong». W szranki stanęły dwa kluby AZS i ZTGS. Makab.

Skład reprezentacji przedstawiał się następująco: AZS: pp. Wyszczelb, Grabowiecki i Achmatowicz, Makab: pp. Albin i Bracia Zyskowiec. Po szeregach rozgrywek, w których p. Grabowiecki nie odniósł ani jednej porażki, a pozostał dwaj przedstawiciele AZS'u po jednej, ostateczny wynik dał ostateczny stosunek 7:2 na korzyść AZS.

—(i) Wyniki zawodów bokserkich. Pierwszą tego rodzaju imprez sportową w Wilnie zgrupowała na ringu cztery pary. Wyniki spotkań były następujące:

1) Jasulis — Niebelszyc (waga średnia) trzy rundy po 2 minuty. Walka uznana została za nierozstrzygniętą. 2) Wajsoł — Wróbel (waga lekka) — nierozstrzygnięta. 3) Andrzejkowicz — Wilekiewicz (w. lekka) — zwyciężył na punkty Andrzejkowicz. 4) Kłoczowski — Gryzalski (w. średnia) zwyciężył na punkty pierwszy. Ze wszystkich par ostatnia wykazała najlepszą walkę. 5) Walne zebranie sekcji wileńskiej AZS'u. W ubiegłą niedzielę odbyło się walne zebranie członków sekcji wileńskiej AZS'u. Ukonstytuował się nowy zarząd w osobach: przewodniczący p. Dowbór, członkowie pp. Niemczynowicz, Jasieński i Dąbrowski, kierownictwo sportowe społecznie w rękach pp. inż. Aleksandrowicza, Dowbora i Langa.

TEATR I MUZYKA.

—Koncert na rzecz L.O.P.P. Sobotni koncert w gmachu «Lutnia», zorganizowany staraniem Oddziału Wileńskiego Lit. Obrony Powierzchni Państwa — wywołuje żywe zainteresowanie.

Udział pierwszorzędnych sił artystycznych z Warszawy. Jako też bogaty i dobrorowy program, — składający się na prawdziwie artystyczną całość.

Po raz pierwszy usłyszymy w Wilnie wybitną śpiewaczkę Helenę Ostaszewską-Kozłowską, artystkę opery poznańskiej, znaną z występów w Filharmonii Warszawskiej, oraz wysoce utalentowanego pianistę i kompozytora Aleksandra Wielhorskiego, prof. szkoły Tow. Muzycznego w Warszawie.

W programie: Pachulski (Sonata Nr. 2), Rachmaninow, Skrijabin, Różycki, Padewski, Wielhorski, Arje z op. «Werber», i «Samson i Dalila», oraz szereg pieśni.

Bilety do nabycia w sekretariacie LOPP Wielka 34 od godz. 9 do 15.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

—Kradzież biżuterii. W dniu wczorajszym w godzinach rannych dokonano kradzieży biżuterii z mieszkania p. Krassowskiej, żony adwokata, zamieszkałej przy ul. Ad. Mickiewicza 19. Wartość skradzionej biżuterii szacowana oblicza na sumę od 15 000 do 20 000 zł.

—Tejminie zaginięcie. Bolesław Uzieliński (i Portowa 8) zameldował iż do zora jego Jan Wysocki (Antokol 23) wyszedł z domu dn. 14 b. m. i dotychczas nie powrócił. Poszukiwana w toku.

—Kradzieże biżuterii. W nocy na 23 b. m. ze szkoły żydowskiej przy ul. Kosiej 8 skradziono 2 dziesięć, przykazała wartości 4 000 zł.

—Kradzieże. Z garbarni Nelkina (ul. St. Sulachurna) za pomocą oderwania klódki skradziono nawiązanych skór chromowanych wartości 3 000 zł.

—Nie udało się. W nocy na 22 b. m. nieznani sprawcy za pomocą oderwania klódki skradli towaru biżuteryjnego ze sklepu Kalmana Alperowicza (Straszna 12) na sumę 4 000 zł.

Złotyści usiłovali go wywieźć oszukajacym przed domem 4 dorozkami jednakże w porę spłoszeni uciekli pozostawiając towar w sklepie, nadawany do worków.

—Tajna gorzelnia. Dn. 20 b. m. o g. 18 m. 30 przez wywiad. Ekspoz. Siedząca została wykryta tajemna gorzelnia w mieszkaniu Michała Józefowicza (Mikolajna 6) współwłaściciela gorzelni Białowłódzkiej.

Józefowicz stawiał czynny opór zamykając się w mieszkaniu i urządzając wkręceniu policji przy pomocy swych żony i sąsiada A. Chajnera.

Kurzący się ze zwłoki spowodowanej potrzebą usunięcia zamknięcia przez policję Józefowicz zniszczył część dowodów rzeczowych i zbiegł wykakując z okna 1 piętra. Podczas rewizji znaleziono 17 butelek siłosowej wini, 2 spirytomierze i blaszaną kieliszek.

—Pożar od iskr lokomotywy. We wsi Gledziunyn G. Rymaszewski spalił się dom mieszkalny, dwa chlewy, spichrz, inwentarz martwy

